

DZIŚ: ★ Spotkania z Chruszczowem ★ Ze wspomnień byłego więźnia Berezny
★ Trzeba zmienić niezyciowe paragrafy ★ Przy półczarnej ★ Taki internat dalej istnieć nie może ★ Tworzywa szluczne w każdej dziedzinie

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena
50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIV

Łódź, wtorek 21 października 1958 roku

Nr 250 (3705)

Po XII Plenum

Premier Cyrankiewicz wzięty udział w naradzie na Śląsku

KATOWICE (PAP). — 20 bm. w katowickiej hali parkowej odbyła się wielka narada aktywów partyjnego Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, w której uczestniczyło około 5 tys. przedstawicieli kopalni, hut, fabryk metalowych i włókienniczych, instytutów naukowych oraz młodzieży. Na naradzie przybył członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz.

Narada miała na celu poinformowanie aktywów woj. katowickiego o przebiegu obrad i uchwałach XII Plenum KC PZPR. Obszerne sprawozdanie na ten temat złożył sekretarz KC i I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Edward Gierek.

W czasie narady zabrał również głos powitany serdecznie przez aktyw Józef Cyrankiewicz. Na zakończenie narady podjęta została rezolucja, w której aktywni Śląska i Zagłębia postanawia przystąpić do dyskusji nad uchwałami XII Plenum oraz do czynu przedzjazdowego i pracą dążącą do urzeczywistnienia programu nakreślonego przez partię.

VI Plenum Komitetu Centralnego ZMS

WARSZAWA (PAP). 200 tysięcy chłopców i dziewcząt zrzesza już Związek Młodzieży Socjalistycznej. Dowodzi to, że program tej organizacji i jej codzienna działalność, stają się coraz bliższe szerokim rzeszom młodzieży.

Obecnie centralnym zagadnieniem, którego pomysłowe rozwiązanie stanowi warunek dalszego rozwoju organizacji, jest polityczne i organizacyjne u-

Prezydent NRF przybył z wizytą do Londynu

LONDYN (PAP). Prezydent Nierdziałalnej Republiki Federalnej przybył w poniedziałek samolotem z 3-dniową oficjalną wizytą do Wielkiej Brytanii.

Samolot jego eskortowany był do lotniska Gatwick pod Londynem przez myśliwców odrzutowe RAF. Prezydenta Heussa i towarzyszącego mu osobę witał na lotnisku w imieniu królowej księżniczka Gloucester.

Z Gatwick prezydent udał się specjalnym pociągiem do Londynu, gdzie oczekiwał go na dworcu Victoria królowa Elżbieta, księżniczka Filip, premier Macmillan i inne osobistości.

LONDYN (PAP). W poniedziałek wieczorem odbył się w londyńskim pałacu Buckingham uroczysty bankiet, podczas którego królowa Wielkiej Brytanii Elżbieta i prezydent Heuss wygłosili obojętne, kurtuazyjne przemówienia.

W zakończeniu swego przemówienia Heuss zwrócił się do królowej, aby przybyła wraz ze swym małżonkiem z wizytą do Niemiec zachodnich.

Oficerowie chińscy odbywają przez miesiąc służbę szeregowców

Oficerowie Chińskiej Armii Ludowej mają co roku spędzać jeden miesiąc w koszarach jako prości żołnierze. Jak donosi Agencja Nowych Chin, rozkaz ten został już wprowadzony w życie, 10 tysięcy oficerów, w tym około 70 generałów mieszka obecnie wraz z żołnierzami, wykonuje te same prace co oni, podlega tej samej dyscyplinie oraz bierze udział w ćwiczeniach.

Łódzcy włóknieniarze na cześć III Zjazdu

Coraz liczniej napływają zobowiązania podejmowane przez łódzkich włóknieniarzy na cześć III Zjazdu Partii. Po sobotnich masówkach, jakie odbyły się w zakładach pracy, wczoraj napłynęły dalsze meldunki.

Szczególnie uroczysty przebieg miała masówka w ZPB im. Harnama. Przybyli na nią tłumnie robotnicy, majstrowie i administracja zakładów.

Zobowiązania te dotyczyły w większości produkcji, zabezpieczenia wykonania planu rocznego przez zakład, ale nie brak było też i zobowiązań o

innym charakterze. Postanowiono więc większą niż dotąd uwagę zwrócić na oszczędność sułtek oraz surowca. Dzięki indywidualnym zobowiązaniom robotników i mistrzów, będzie można zmniejszyć w IV kwartale br. ilość odpadków przedzwy o 100 tys. zł.

Oklaskami przyjęto oświadczenie mistrzów Janickiego i Kulpińskiego oraz brygadysty Mielczarka, którzy zobowiązali się przychodzić wcześniej do pracy dla jak najlepszego przygotowania maszyn i terenu pracy. Majstrowie tkalni zainicjowali współzawodnictwo o tytuł najlepszego zespołu tkackiego w zakładach.

Ogólna wartość tych zobowiązań wynosi 8,5 mln zł. Również i w innych zakładach trwają przygotowania do podjęcia mowa zobowiązań. W oddziałach produkcyjnych toczą się narady co do możliwości i jakości najbardziej aktualnych zobowiązań.

W ZPB im. Dzierżyńskiego, które dziś odbyć mają masówkę, postanowiono przyspieszyć termin wykonania planu rocznego. Punktem uwagi jest przedział średnioprzędna, która nie wykonuje planu. Na ręce majstrów wpływa coraz więcej zobowiązań od poszczególnych robotników.

Podobnie i w ZPB im. Marchlewskiego w oddziałach toczą się dyskusje nad jakością i kierunkiem zobowiązań. Tu sytuacja jest szczególna — zakład pracuje bowiem dobrze, przekracza systematycznie plany. Istnieją więc propozycje zwrócenia szczególnej uwagi na jakość przedzwy oraz na zobowiązania o charakterze społecznym. Planuje się m. in. zorganizowanie ogródka jordanowskiego dla dzieci z domów rodzinnych przy ul. Ogrodowej. Z pewnością wpłyną też i inne propozycje.

U „Marchlewskiego” zobowiązania te składane są w nieco innej formie niż w pozostałych zakładach. Najprawdopodobniej nie będzie ogólnozakładowej masówki, którą zastąpiła krótkie zebrania oddziałowe zwolowane na cześć III Zjazdu.

W dniu wczorajszym do skła-

Wiceprezydent ZRA u N. Chruszczowa

MOSKWA (PAP). Przebywający w Moskwie na zaproszenie Związku Radzieckiego wiceprezydent Zjednoczonej Republiki Arabskiej, minister spraw wojskowych, marszałek Abdel Hakim Amer złożył w poniedziałek wizytę na Kremlu przewodniczącemu Rady Ministrów ZSRR N. Chruszczowowi.

W rozmowie poruszono szeroki krąg zagadnień dotyczących obecnej sytuacji międzynarodowej oraz stosunków między ZRA i Związkiem Radzieckim.

W czasie rozmowy obecni byli Nuritdin Muchitdinow oraz Andrzej Gromyko.

dających zobowiązania przylączyli się również robotnicy fabryki kosmetycznej „Ewa”. Po stanowili oni wyprodukować ponad plan październik 15 ton mydeł toaletowych oraz 7 ton szampionów, ogólnej wartości 580 tys. zł. (wyrz.)

Warunki przerwania ognia nie były honorowane przez stronę przeciwną

Chiny wznawiają ostrzeliwanie wyspy Quemoy

20 bm. rano Agencja Nowych Chin opublikowała tekst rozkazu Ministerstwa Obrony Chińskiej Republiki Ludowej, podpisanego przez ministra obrony, marszałka Peng Teh-huaj. W rozkazie tym minister obrony ChRL, zwracając się do żołnierzy i oficerów armii

ludowo-wyzwoleńczej na froncie Fukien stwierdza, że rozkaz zaprzestania ognia na wyspę Quemoy zostaje unieważniony, skoro władze taiwańskie wprowadzają amerykańską eskortę na wody terytorialne ChRL. Armia ludowo-wyzwoleńcza dwukrotnie zapuściła wstrzymanie ognia na wyspy przybrzeżne, ale władze taiwańskie nie okazały zrozumienia dla tego aktu. Odmawiały one wszczęcia pokojowych rozmów i prowadziły nadal przygotowania wojenne, zapowiadając atak na Chiny kontynentalne. Dziś, w przededniu przybycia na Tajwan Dullesa, posunęły się one do tego, że wprowadzają amerykańskie okręty wojenne na wody terytorialne ChRL. Jest to wyraźnie pogwałcenie warunków tymczasowego zawieszenia ostrzeliwania Quemoy.

W dalszym ciągu marszałek Peng Teh-hual stwierdza, że dalsze mieszanie się Amerykanów w sprawę chińską jest niedopuszczalne. „Nadszedł czas, aby władze taiwańskie zrozumiały konieczność zawrócenia z niewłaściwej drogi i zgodziły się na rozmowy pokojowe”.

Nowi postowie na Sejm

Państwowa Komisja Wyborcza wydała oświadczenie o wynikach wyborów uzupełniających do Sejmu PRL przeprowadzonych 19 bm. w okręgach wyborczych nr 36 w Myślenicach i nr 108 w Oleśnicy. W pierwszym z tych okręgów mandat poselski uzyskał Józef Tejchma (drugi kandydat Adam Gazda zdobył 18,1 proc. głosów); w drugim — Stefan Żółkowski (drugi kandydat Jan Adamski zdobył 20,7 proc. głosów).

Hitlerowski zbrodniarz wojenny Erich Koch — stanął przed sądem

20 bm. przed Sądem Wojewódzkim dla woj. warszawskiego rozpoczął się proces jednego z najbliższych współpracowników Hitlera — zbrodniarza wojennego Ericha Kocha. Były gauler i nadprezydent Prus Wschodnich, gauler okręgu czechanowskiego i szef zarządu cywilnego na okręg Białystok oraz komisarz Rzeszy na Ukrainie, człowiek, który wlaściwie krótkie zebrania oddziałowe zwolowane na cześć III Zjazdu.

W całym kraju wprowadzono stan wyjątkowy.

Sarit powrócił do Bangkoku w ubiegły piątek. Bawił on przez 3 miesiące w W. Brytanii. Agencja Reutersa informuje, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni spotkał się z premierem Macmillanem i ministrem spraw zagranicznych, Selwynem Lloydem.

W ogłoszonym oświadczeniu Sarit stwierdza, że „król i naród byli w niebezpieczeństwie” oraz że zamach stanu „popierany jest przez wszystkie rodzaje wojsk, policję i... naród”.

Według doniesień Agencji Reutersa, Sarit oświadczył ponadto, że celem jego jest „ocalenie monarchii” i zapobieżenie niebezpieczeństwu komunistycznemu, które zagrażało z zewnątrz i wewnątrz kraju.

Na ławach obrończych zasiadają mec. mec. dr J. Sliwowski i Z. Węgliński. Obok dwaj tłumacze przysięgli.

Zajmują także miejsca oskarżyciele publiczni — prokuratorzy J. Smoleński i L. Wojtaszewski.

Przewodniczy rozprawie sędzia E. Binkiewicz. Na wstępie sędź ożnamił, iż wpłynęło podwództwo cywilne o symboliczną zlotówkę od mieszkańca Czechanowa Hersza Pianko, z którego wynika, że na bezpo-

średni rozkaz Kocha, zamordowano w listopadzie 1942 r. babkę powoda — 78-letnią Bajkę Pianko. Powód cywilny stawiał się osobiście na rozprawie.

Sąd postanawia przyjąć podwództwo cywilne uznając, że ma ono ścisły związek ze sprawą Kocha.

Następnie zabrał głos obrońcy oskarżonego kwestionując głównie aktualność aktu oskarżenia i zasadność szeregu jego pozycji (ze względu na akty amnestyjne). Wnoszą oni o odesłanie aktu oskarżenia Kocha do ponownego opracowania oraz ustalenie, że jakie czynny ma on odpowiadać przed sądem polskim. Ponadto proponu-

ją powołanie w charakterze biegłego prof. dr J. Sawickiego, wybitnego specjalisty prawa międzynarodowego, a także dodatkowe zbadanie stanu zdrowia Kocha, jeśli chodzi o możliwość zeznawania w długotrwałym procesie.

Znow zabrał głos osk. Koch, który prosi, by komplet sądcy zapoznał się z jego złym stanem zdrowia a spowodowanym — jak twierdzi — warunkami, w jakich przebywał on w więzieniu. Oskarżony prosi sąd, aby lekarz więzienny zeznał jako świadek i zapoznał sąd z przebiegiem jego choroby i obecnym stanem zdrowia.

Sąd udzieli następnie głosu rzecznikowi oskarżenia — Oskarżony Koch — powie- dział m. in. prokurator — walcząc o swoją głowę, chce jak najdłuższe przeciągnąć rozprawę przeciwko sobie. Jak wykazują jednak orzeczenia lekarskie (nieдавно przed rozprawą Koch był badany przez konsylium lekarskie z udziałem wybitnych specjalistów) — stan jego zdrowia jest taki, że przy zastosowaniu pewnych ulg, może on odpowiadać za swe czyny.

Rzecznik oskarżenia wnosi o oddalenie wniosków obrony, gdyż nie może doszukać się przepisów prawa, które by je uzasadniały.

Złożone przez Kocha skargi dotyczące traktowania go w więzieniu, przewodniczący sądu poleca zbadać prokuraturze dzielnicy Mokotów.

Przewodniczący sądu podkreślił, że — zgodnie z orzeczeniami lekarskimi — Koch może uczestniczyć w procesie 5 godzin dziennie.

W dniu 21 bm. sąd wyda postanowienie co do wniosków zgłoszonych przez obronę.

24 bm. delegacja PRL udaje się do Związku Radzieckiego

WARSZAWA (PAP). — Jak już informowaliśmy, na zaproszenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rady Ministrów ZSRR, delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uda się do Związku Radzieckiego z wizytą przyjacielską.

Wyjazd delegacji PRL z Warszawy do Moskwy został ustalony na 24 października br.

Jak wiadomo w skład delegacji wchodzi:

W. Gomułka — I sekretarz KC PZPR — przewodniczący delegacji, A. Zawadzki — członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa PRL, J. Cyrankiewicz — członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL, J. Morawski — członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC PZPR, S. Ignar — prezes Naczelnego Komitetu ZSL, wiceprezes Rady Ministrów PRL, St. Kulczyński — przewodniczący CK Stowarzyszenia Demokratycznego, zastępca przewodniczącego Rady Państwa PRL, E. Gierk — sekretarz KC PZPR, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego

PZPR w Katowicach, T. Gałkiński — minister kultury i sztuki PRL, M. Naszkowski — członek KC PZPR, wiceminister spraw zagranicznych PRL, M. Tatarakówna — członek KC PZPR, I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR, T. Gede — członek KC PZPR, ambasador PRL w ZSRR.

Z okazji 400-lecia

Poczty Polskiej

Życzenia przewodniczącego Rady Państwa dla pracowników łączności

WARSZAWA (PAP). 20 bm. przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął w Belwederze 6-osobową delegację resortu łączności i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Łączności.

Minister łączności Zygmunt Moskwa przekazał przewodniczącemu Rady Państwa pozdrowienia od wszystkich pracowników resortu i zapoznał go ze stanem przygotowań do obchodu 400-lecia Poczty Polskiej. Jednocześnie wręczył Al. Zawadzkiemu odznakę wdzięczności związane z tym jubileuszem.

Aleksander Zawadzki wyraził uznanie dla odpowiedzialnej pracy łącznościowców oraz złożył delegacji, a za jej pośrednictwem wszystkim pracownikom łączności serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia z okazji 400-lecia Poczty Polskiej.

Życzenia dla Poczty od przewodniczącego Prezydium RN m. Łodzi

W związku z uroczystościami jubileuszowymi Poczty, na ręce dyr. Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Łodzi, Józefa Gronastę, wpłynęło pismo od przewodniczącego Prezydium RN m. Łodzi E. Kaźmierczaka.

Przekazał on wszystkim pracownikom Poczty i Telekomunikacji najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy zawodowej oraz pomysłowości w życiu osobistym.

(k)

Algierski FWN zwalnia jeńców

PARYŻ (PAP). Przedstawiciele Algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego w Tunisie przekazały delegacji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża czterech jeńców francuskich, którzy zostali wzięci do niewoli w pobliżu Sakiet Sidi Youssef na granicy algiersko-tunezyjskiej.

Jest to pierwsza grupa z ogólnej liczby około stu jeńców francuskich, których powstańcy algierscy postanowili zwolnić na mocy decyzji rządu Wolnej Algierii.

PARYŻ (PAP). Jak donosi Agencja France Presse, generalny delegat rządu francuskiego w Algierii gen. Salan postanowił zwolnić 10 powstańców algierskich, ujętych z bronią w reku. Na razie brak bliższych szczegółów dotyczących warunków zwolnienia jeńców.

Zamach stanu w Syjamie

LONDYN (PAP). Jak donosi z Bangkoku Agencja Reutersa, naczelny dowódca sił zbrojnych Syjamu, marszałek Sarit Thanarat, dokonał 20 bm. zamachu stanu, zmuszając obecny rząd do dymisji.

W całym kraju wprowadzono stan wyjątkowy.

Sarit powrócił do Bangkoku w ubiegły piątek. Bawił on przez 3 miesiące w W. Brytanii. Agencja Reutersa informuje, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni spotkał się z premierem Macmillanem i ministrem spraw zagranicznych, Selwynem Lloydem.

W ogłoszonym oświadczeniu Sarit stwierdza, że „król i naród byli w niebezpieczeństwie” oraz że zamach stanu „popierany jest przez wszystkie rodzaje wojsk, policję i... naród”.

Na ławach obrończych zasiadają mec. mec. dr J. Sliwowski i Z. Węgliński. Obok dwaj tłumacze przysięgli.

Zajmują także miejsca oskarżyciele publiczni — prokuratorzy J. Smoleński i L. Wojtaszewski.

Grypa w Turcji

SOFIA (PAP). Radio Ankara ogłosiło zarządzenie tureckiego Ministerstwa Zdrowia w sprawie zamknięcia na okres jednego tygodnia wszystkich szkół i wyższych uczelni w stolicy Turcji w związku z epidemią grypy.



Przemysł motoryzacyjny w 1959 r.

- Nareszcie skutery i wielka ilość motocykli
- Nowe typy autobusów i ciężarówek
- Wzrost produkcji o 20 proc

Zakłady podległe Zjednoczeniu Przemysłu Motoryzacyjnego w przyszłym roku wyprodukują nowe typy pojazdów mechanicznych. Ogółem w zakładach tych produkcja wzrośnie o 20 proc. w stosunku do bież. roku. Na rynku ukaza się poszukiwane obecnie różne samochody półciężarowe, mikroautobusy, nowe typy samochodów ciężarowych, więcej samochodów małych i lekkich oraz motocykli.

Jeżeli chodzi o samochody osobowe, to główny ich producent — FSO na Żeraniu — wypuści w przyszłym roku 17.800 tych pojazdów. W leżbie tej miesiąc się również 3 tys. „Sy-

ren" i ok. 4,5 tys. „Pikapów". Te ostatnie — wykonane na podwoziu „Warszawy" — mają zastosowanie przede wszystkim przy przewożeniu drobnych partii towarów, dlatego też poszukiwane są najbardziej przez przedsiębiorstwa handlowe. Ich nośność — 0,5 tony. Warto podkreślić, że żerańskie „Pikapy" wzbudzają duże zainteresowanie również i za granicą. Przewiduje się ich eksport m. in. do Chin.

Zakłady w Mielcu (nie podlegające Zjednoczeniu Przemysłu Motoryzacyjnego) dadzą w 1959 r. prawdopodobnie 2,5 tys. „Mikrusów".

Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu w przyszłym roku stanie się już, w całym tego słowa znaczeniu, generalnym dostawcą podwozi popularnych „Warszaw" dla innych zakładów w kraju, które wykonywać będą różne odmiany samochodów mających zastosowanie w transporcie zakładowym, miejskim, lecznictwie itp. Tak np. zakłady budowy nadwozi samochodowych w Nysie w oparciu o dostawy z FSO wypuszczą pierwszą partię tzw. furgonów dostawczych „Nysa", 10-osobowych mikroautobusów oraz dwuosobowych sanitarek, które będą miały pełne wyposażenie przewidziane dla takich wozów.

10 tys. samochodów ciężarowych — taki jest plan przyszłoroczny FSO w Starachowicach. Zakład ten przechodzi na produkcję wozów typu „Star-25", które od dotychczasowych „Starów" różnią się przede wszystkim konstrukcją szkieletu biegnącego oraz silnika. Ich silnik ma moc 95 KM, a więc o 10 KM więcej niż obecne „Stary".

Ciekawie zapowiada się przyszłoroczny plan produkcji autobusów. Sanocia Fabryka Autobusów wyprodukuje ok. 1.400 „Sanów". Są to, jak wiadomo, autobusy 42-osobowe. Mankamenty „Sanów" mają być zlikwidowane. Część produkowanych w przyszłym roku autobusów „San" będzie

budowana na czeskim podwoziu „Skoda-RTO". Będą to autobusy ponad 50-osobowe, wyposażone w silnik wysokoprężny.

I wreszcie motocykle. Na tym odcinku charakterystyczne jest przede wszystkim rozszerzenie asortymentu produkcji. Warszawska Fabryka Motocykli, poza „WFM-kami", da nareszcie od dawną zapowiadane skutery. Plan przewiduje produkcję kilku tysięcy skuterów. Poza tym Szczecińska Fabryka Motocykli ma zamiar wykonać 8 tys. tych pojazdów. Podobnie jak „Junaki" są to motocykle o pojemności silnika 350 ccm. WSK „Swidnik" — zakład znajdujący się poza przemysłem motoryzacyjnym — wykona 45 tys. motocykli. Będą to w części motocykle 125 ccm, a częściowo — dzięki zmianom modernizacyjnym — 150 ccm. Inny zakład, nie należący do Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego — Kieleckie Zakłady Wyrobów Metalowych wykonają w przyszłym roku 10 tys. „SHL-150".

Oddzielną pozycję stanowią zapowiadane przez przemysł motoryzacyjny specjalne wozy, których produkcję w niewielkich ilościach obiecuje fabryki tej gałęzi gospodarki. Będą to m. in. wozy do przewożenia mięsa i wędlin oraz duże kryte samochody do przewożenia mebli.

Zima wkracza do Europy

WIEDEŃ (PAP). Zachodnia Austria nadal znajduje się w objętości zimy. Cały dzień wczoraj siał padał ten śnieg oraz utrzymywała się temperatura poniżej zera. Na masywie Arlberg wysokości pokrywy śnieżnej osiągnęła 120 cm. Wskutek silnych opadów śnieżnych porzucane zostały linie telegraficzne itp. oraz sparaliżowana komunikacja.

W Alpach austriackich zostały zasypane liczne drogi górskie. Miejscami grubość pokrywy śnieżnej dochodziła do 2 metrów. W Alpach bawarskich musiano sprowadzić piugi śnieżne, by wydobyc z zasp samochodów, zasypane na trasie między Mittenwald i Seefeld.

W górach Harzu (NRD) spadł również śnieg. Na najwyższym szczytach tych gór — Brocken — grubość pokrywy śnieżnej wynosiła 20 cm. Nad doliną Renu w Niemczech zachodnia przeszła w tydzień dniach silna burza. Wiatr powrywał z korzeniami drzewa, wyrwał olbrzymi dźwąg. Po przejściu burzy, zaczął padać śnieg. Również w innych częściach Niemiec zanotowano niewielkie opady śniegu.

W Rzymie temperatura spadła do 5 st. poniżej zera. Obserwatorium meteorologiczne w Faenza zapowiada ostrą zimę we Włoszech.

Z premierem Chruszczowem miałem okazję spotkać się trzy razy: pierwszy raz, kiedy wracałem do Moskwy, drugi — w czasie wizyty w delegacji rządowej, na której czcze stał premier Cyrenkiewicz drugi raz — w Czechosłowacji w czasie wizyty przyjacielskiej delegacji radzieckiej w ubiegłym roku; i trzeci raz — w tym roku w marcu, kiedy z ramienia „Trybuny Ludu" przeprowadzałem wywiad z premierem Chruszczowem. O dwóch z nich chciałbym dziś opowiedzieć.

Premier radziecki urzęduje w gmachu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w starym już budynku niedaleko śródmieścia Moskwy. Kiedy przyjechał tam wraz ze stałym korespondentem „Trybuny" w Moskwie, Michałem Łuckim, czekał na nas w wejściu urzędnik radzieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, były pracownik ambasady radzieckiej w Polsce — dyrektor Udiński. Weszliśmy do gmachu. Jedziemy windą na czwarte piętro, albo raczej na piąte — jak tłumaczy dyrektor Udiński — bo wysoki parter liczy się w Moskwie za jedno piętro. Wychodząc z windy, skręcamy na prawo: długi korytarz, chodnik jak u nas, w biurach, mijamy jasno żółte drzwi, na których widnieją nazwiska członków prezydium. Widzimy szklaną tabliczkę z nazwiskiem Kirilczowa i — z wyjątkiem radzieckim — z dwoma inicjałami imienia i imienia ojca, wreszcie po skręceniu na lewo, podobne drzwi, tym razem już z napisem N. S. Chruszczow.

W sekretariacie, duże biurko pod oknem, na nim — kilka telefonów, w tym jeden biały, dwóch urzędników, któ-

Z kraju

NAPAD NA DYLIŻANS POCZTOWY

20 bm. rano na dyliżans pocztowy zjadający z okazji 400-lecia Poczty Polskiej z Wrocławia do Warszawy dokonano „napadu" ra bankowego. Gdy dyliżans znajdował się za Kietcami w okolicy Miedlanej Góry z lasu wyskoczyli 12 „zbojów", którzy zatrzymali konie i dokonali „rabunku" przesyłek pocztowych oraz „uprowadzili" dwie młode pasażerki po jazdu.

Napad został dokonany w tej samej miejscowości, gdzie podobne wydarzenie miało miejsce kilkadziesiąt lat temu. Odtworcami rob zbojów byli członkowie zespołów artystycznych.

DELEGACJA SZKOLNICTWA WYŻSZEGO NRD W POLSCE

20 bm. przybyła do Warszawy na zaproszenie ministra szkolnictwa wyższego delegacja sekretariatu stanu Szkolnictwa Wyższego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Celem wizyty jest zapoznanie się z działalnością naszego szkolnictwa wyższego oraz omówienie problemów wzajemnej współpracy między szkolnictwem wyższym NRD i Polski.

WANDA WASILEWSKA I ALEKSANDER KORNIJCZUK OPUSCILI POLSKĘ

Przebywający od 16 bm. w Polsce na zaproszenie Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju — deputowani do Rady Najwyższej ZSRR, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju i wiceprzewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — Aleksander Korniejczuk oraz deputowana do Rady Najwyższej ZSRR, członkini Światowej Rady Pokoju i członkini Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — Wanda Wasilewska opuścili 20 bm. Warszawę udając się w drogę powrotną do Kijowa.

„TTT" LICZY PONAD 3 TYS. CZŁONKÓW

Powstałe w końcu ub. roku z inicjatywy Głównego Społecznego Komitetu Przeciwalcoholowego i Ministerstwa Komunikacji Towarzystwo Trzeźwości Transportowców „TTT" skupia już w swoich szeregach ponad 3 tys. kierowców.

Czy powstanie związek pisarzy Europy?

RYM (PAP). W Neapolu trwają obrady kongresu pisarzy krajów europejskich, w których biorą udział czworo literatów. Podstawowy referat na temat „Solidarności pisarzy w rozwiązywaniu ich problemów społecznych" jako przesłankę do stworzenia europejskiego zrzeszenia literatury i sztuk pięknych wygłosi sekretarz Włoskiego Krajowego Stowarzyszenia Pisarzy Giovanni Battista Angioletti. Mówca zaproponował utworzenie związku pisarzy Europy.

Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której szeregu osób poparło ideę utworzenia europejskiej organizacji pisarzy.

SPOTKANIA z premierem Chruszczowem

Zapowiedziany wyjazd delegacji rządowej z wizytą przyjaźni do Związku Radzieckiego, jest dla mnie osobliwie dobrą okazją do przypomnienia kilku moich spotkań z premierem Chruszczowem.

Chruszczow — kiedy weszliśmy do pokoju na prawo — jest jeszcze kilkanaście minut do wyznaczonej godziny.

W pokoju — krótka pogawędka z dyrektorem Iljiczowem, herbata i ciasteczka. Iljiczow śmieje się i radzi żebyśmy się już teraz najedli, bo później w czasie wywiadu nie będzie kiedy. Prosi także, żeby nie palić papierosów podczas rozmowy z Chruszczowem, mnie to nie dotyczy, ja i tak jestem niepalący, ale mój kolega korzysta z okazji.

Na minucie czy dwie przed jedenastą do pokoju wchodzi jeden z urzędników sekretariatu i mówi, że tow. Chruszczow gotów jest nas przyjąć. Wchodzimy w trójkę — przed nami weszła już stenografka, starsza pani. Gabinet premiera Chruszczowa jest duży i dość waski, umeblowanie bardzo skromne, na prawo oł wejścia pod ścianą — szafa bi biłoteczna, na lewo — duża ściana całkowicie pokryta mapami. Po prawej stronie — pod oknami długi stół konferencyjny, pokryty zielonym sukniem. Naprzeciwko wejścia — pod ścianą vis-a-vis — biurko premiera Chruszczowa. Na nim modele radzieckich samolotów odrzutowych, chińska waza — prawdopodobnie podarek — dużo porozkładanych papierów.

Szybko, tanio i bez wielkich kwalifikacji można stosować do budowy

Gipsowapień - nowy rewelacyjny materiał budowlany

W Warszawie zakończono doświadczenia laboratoryjne i przystąpiono do praktycznego zastosowania w budownictwie mieszkaniowym nowego materiału budowlanego zwanego gipsowapieniem. Ten materiał budowlany został już opatentowany.

Wynalazcą gipsowapienia jest inż. arch. J. Andruszko — jeden ze współbudowniczych Stadionu Dziesięciolecia w Warszawie, a obecnie kierownik robót kamieniarskich na budowie Teatru Wielkiego, Opery i Baletu.

Uzyskane wyniki są wręcz rewelacyjne. Tak np. trwałość gipsowapienia nie ustępuje tradycyjnym materiałom budowlanym. Próby laboratoryjne wykazały, że wytrzymałość na ciśnienie ponad 100 kg na 1 cm², ponadto posiada cenne właściwości termiczne i akustyczne.

Zaważyły się dwa piętra wznoszonego budynku

Pierwszy po wojnie wypadek zaważenia się dwóch kondygnacji nowowznoszonego budynku wydarzył się we Wrocławiu. Runęły zarówno ściany jak i stropy obiektu budowanego przez Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego. Na szczęście zaważenie się dwóch pięter nie pociągnęło za sobą ofiar w ludziach. Robotnicy bowiem w tym czasie już nie pracowali.

Prócz władz prokuratorskich przyczyn tego wypadku bada obecnie specjalna komisja fachowców.

Śluszne czy niesłusne zarzuty?

Lekarz papieski sprzedał zdjęcie umierającego Piusa XII

Turyńska „La Stampa" podała pewne nowe szczegóły związane ze sprawą odstąpienia prasie zagranicznej przez nadzornego lekarza papieskiego, prof. Galeazzi-Lisi, zdjęcia choroby Piusa XII. „La Stampa" pisze: „Prof. Galeazzi-Lisi za pomocą małego aparatu mieszczącego się w kieszone kamizelki miał sporządzić fotografie umierającego papieża, który oddychał już tlenem z aparatu trzymanego przez siostrę Pasqualinę. Fotografia taka została sprzedana za sumę ok. 100 000 franków, które z kolei odstąpiło ją pismu włoskiemu. Zdaje się, że nie jest to jedyny zdjęcie inne. O ile się okaże, że fotografię tę zrobił Galeazzi-Lisi, sprawą zajmie się również rada lekarska".

Profesor Lisi złożył w sobotę rezygnację z zajmowanego stanowiska na ręce kardynała Tisseranta, dziekana świętego kolegium kardynałów. Rezygnacja została przyjęta. W wywiadzie dla dziennika „Il Giorno" naczelny lekarz papieża twierdzi, że rada lekarska rozpatruje jego sprawę chcąc obronić przed niesłusznymi zarzutami.

Koszt produkcji ścian z gipsowapienia jest przeszło dwukrotnie mniejszy od kosztu produkcji muru ceglano-gipsowego. Zastosowanie nowego materiału w budowie domów mieszkalnych nie wymaga ani specjalnych kwalifikacji fachowych, ani dużych załogi. Metoda wznoszenia ścian budynków z gipsowapienia polega bowiem na zmieszaniu kruszywa wapniowego z zwykłych drewnianych szalunkach przestawnych, a następnie zalaniu cięklą zaprawą gipsową. Wolne przestrzenie między kawałkami wapienia wypełniają się gipsem, tworząc po chwili twardy, jednolity blok. Czas twardnienia poszczególnych segmentów ściany o dowolnej grubości i wielkości nie przekracza 20 minut, podczas gdy ten sam proces przy stosowaniu wapienia cementowego trwa ok. 3 dni.

Jeżeli ściany gipsowapieniowe są wykonane dokładnie, to nie wymagają tynkowania, gdyż powierzchnia muru jest idealnie gładka. Szybkie jest również tempo budowy domów z gipsowapienia. Jak wykazały pierwsze doświadczenia, kondygnacje domu jednorodzinnego 4-osobowego zespół nie wykwalifikowanych robotników może wykonać w ciągu 4 dni.

Na podkreślenie zasługuje także fakt, iż w Polsce znajdują się olbrzymie złoża wapienia i gipsu.

Silnik turbinowy do ciężarówek

Zakłady Samochodowe „Volvo" w Goeteborgu (Szwecja) opracowały plany pierwszego w Szwecji silnika samochodowego o napędzie gazowo-turbinowym. Silnik ten, którego główną zaletą ma być wytrzymałość i stosunkowo niskie zużycie paliwa — jest przede wszystkim przeznaczony do samochodów ciężarowych i autobusów.

SZMERY — ŚWIATA

GALERIA OBRAZÓW SPRZED 3 TYS. LAT

Grupa archeologów tadżyckich, prowadząca badania w rejonie wschodniego Pamiru, odkryła w miejscowości Szachty-Saj rysunki pochodzące z epoki kamiennej. M. in. jeden przedstawia scenę z polowania — postać człowieka, który mierzy z zasadki do zwierzęcia, podobnego do dzika. Na innym rysunku wyobrażony jest yak.

Dokładne zbadanie rysunków wykazało, że prehistoryczni artyści posługiwali się ostrą, zmieszana z tłuszczem zwierzęcym. Rysunki w dwóch kolorach — karminowym i bordo wykonane są prawdopodobnie palcem.

Uczni są zdania, że rysunki pochodzą prawdopodobnie z VIII-V tysiąclecia p. n. e.

AMUNICJA I EKWIPUNEK W KIESZONIACH

Dowództwo armii szwajcarskiej zamierza wprowadzić w wojsku nowe mundury. Będą się one różniły od dotychczasowych specjalną siatką zastępującą twarz, naciągana na głowę. Siatka ta ma na celu zamaskowanie jasnej barwy twarzy, by żołnierze trudniej było dostrzec w ciemności.

Nowy mundur posiada również inne udogodnienia, zapinany jest na przyszytych przez całą długość na zamek błyskawiczny i posiada wiele kieszeni, w których mieści się amunicja i osobisty ekwipunek żołnierza. Wprowadzenie nowych mundurów pozostaje w związku z wyposażeniem armii szwajcarskiej w nową broń maszynową.

NIE MÓW „HOP" DOPÓKI SIĘ NIE ODCZEPISZ

Spadochroniarz francuski oddziałów stacjonujących w Algierii 21-letni Daniel Minne przeżył nie zwykły wypadek, który nie wiadomo czy jeszcze nie zakończył się tragicznie dla jego życia.

Kiedy Minne odbywał ćwiczebny skok, linika jego spadochronu zaczęła się o ogon samolotu i spadochroniarz jak ucepiona kula poszybował za samolotem. Pilot prowadzący maszynę usiłował przy pomocy rozmaitych zwrotów dopomóc spadochroniarzowi do oderwania się od samolotu. Zabiegi te nie przyniosły żadnych rezultatów, podobnie jak usiłowania kolegów znajdujących się na pokładzie samolotu, którzy przy pomocy rozmaitych środków chcieli odczepić niefortunne go spadochroniarza.

Drogą radiową wezwano helikopter. Mimo że samolot zwoził do minimum prędkość, załoga helikoptera nie była w stanie uratować skoczka.

Samolot wylądował na krótkiej bieżni, której długość wynosiła zaledwie jedną trzecią długości pasa niezbędnego do wylądowania tego typu samolotów. Ograniczając prędkość samolot zszedł na bieżnię, a ucepiony do niego spadochroniarz wiół się przez kilkadziesiąt metrów po ziemi. Ciężko ranne Daniela Minne przewieziono w bardzo poważnym stanie do szpitala.

ZBLĄKANY ALIGATOR

9-letni chłopiec z miasteczka Harrison (około Detroit) wylądował w pobliskiej rzecze nie znane przez zeń stworzenie, które przyniósł do domu. Okazało się, iż był to młody aligator.

Pojawienie się aligatora w rzecze północno-amerykańskiej (klimat nieco cieplejszy niż w Polsce) stanowi swego rodzaju zagadkę dla przyrodników.

Czy nowe paliwo wyprze benzynę?

NEWY JORK (PAP). Dr Ernest Starkman, profesor uniwersytetu kalifornijskiego, oznajmił w piśmie niedzielnym o wynalezieniu paliwa, które pozwoliłby dwukrotnie zwiększyć moc silników samochodowych i lotniczych.

Starkman, który kieruje zespołem eksperymentatorów, oświadczył, że wyniki dotychczasowych prób wykazały, iż nowe paliwo umożliwiłoby zmniejszenie o połowę rozmiarów i ciężaru obecnie stosowanych motorów — bez zmniejszenia ich mocy.

Nowe paliwo stanowi mieszaninę złożoną z metanu, propenu, butanu i innych przetworów ropy naftowej oraz z kwasu azotowego.

Dr Starkman powiedział, że nowe paliwo jest stosunkowo drogie. Ale — dodał — jeśli zacznie się je wytwarzać na skalę przemysłową, produkcja będzie opłacalna.

Pogrzeb A. Fuksa

Wczoraj po południu odbył się na Cmentarzu Komunalnym pogrzeb zmarłego długoletniego kierownika Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki — Aleksandra Fuksa. O zasługach jego dla rozwoju życia kulturalnego w Łodzi mówił nad mogiłą A. Fuksa kierownik Wydziału Kultury Prez. RN m. Łodzi — Stefańczyk oraz przedstawicielka Klubu MPiK w Warszawie.

Na cmentarzu przybyli liczne przyjaciele, współpracownicy zmarłego oraz przedstawiciele władz miejskich i partyjnych.

18 października 1958 roku zmarł
JÓZEF KUNTE
długoletni kierownik remontów
ZPW im. P. Bardowskiego w Łodzi.
W Zmarłym tracimy człowieka wysokiej wartości, długoletniego oddanego, sumiennego pracownika i koleżę. Pogrzeb odbędzie się 21 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej na Mani.
DYREKCJA, RADA ROB., RADA ZAKŁ. i PODST. ORGAN. PART.

Trzeba zmienić nieżyciowe paragrafy

Miejscem ich „pracy” są ulice i lokale. Pora letnia gromadzi się przeważnie przy Piotrkowskiej — jesienią i zimą odwiedzają kawiarnie i restauracje. Mowa o żłobkach i wólczech.

CZY DLA NICH NIE MA MIEJSCA?

Wystarczy przejść się ulicą Piotrkowską, w pasażu obok Grand Hotelu, w pobliżu „Galluxu” — spotykamy żebraków. Jedni bezpośrednio wyciągają rękę do przechodniów, inni, na rzucaną w czapkę złotówkę zarabiają śpiewem lub grą na skrzypcach. Jeszcze inni usiłują wzbudzić litość obnażaniem swojego kalectwa.

A gdy na dworze robi się chłodniej, większość z nich z ulicy Piotrkowskiej przenosi się do lokali. W ciągu każdej godziny zjawia się ich tu po kilkoro. Chodzą od stolika do stolika i proszą o wsparcie.

I tu nasuwa się pytanie: czy wszyscy żebrzący to ludzie niezdolni do pracy, czy dla kalek i starców, pozbawionych środków do życia, nie ma miejsca w Domach Opieki?

SZYFOWE PRACE

Pytanie to ponawiam w Wydziale Służby Zewnętrznej Komendy Milicji Obywatelskiej. Według informacji naczelnika tego wydziału — kpt. Uranowski — w Łodzi istnieje kilka Domów Opieki, które obecnie są w stanie pomieścić wszystkich żebrzących. Oczywiście biorę tu pod uwagę

osoby niezdolne do pracy, którymi rodziny nie zapewniają utrzymania. Zdawać by się mogło, że w takiej sytuacji żebractwo przestaje być problemem.

Tymczasem niemal wszyscy w ten właśnie sposób zarabiający na życie, a kierowani przez Milicję do Domów Opieki, po kilku dniach powracają na ulicę. Do ucieczki nie zmuszają ich bynajmniej złe warunki, ale fakt, że żebrząc, można łatwo i dobrze zarobić.

Milicja nie dysponuje żadnymi sankcjami, które pozwalałyby na przymusowe umieszczenie tych ludzi w Domach Opieki. Walkę z żebractwem można więc przyrównać do walki z wiatrakami.

PRZEPISY BEZ POKRYCIA

Rozporządzenie prezydenta z 14 października 1927 r. mające pod względem prawnym regulować problem żebractwa, nie spełnia swojego zadania, mimo iż za uprawnienie tego proceduru przewiduje karę pozbawienia wolności. Bowiem w myśl tego rozporządzenia karze więzienia podlega ten, kto posiada wystarczające środki utrzymania, a zajmuje się żebractwem.

„Wystarczające środki” — to pojęcie względne, uzależnione od wymagań i sposobu życia każdego człowieka. Nic więc dziwnego, że przepis ten od chwili ukazania się nie znalazł w sądownictwie łódzkim praktycznego zastosowania.

WŁÓCZEGOSTWO

Do spraw z kategorii trudnych, a wiążących się do pewnego stopnia z zagadnieniem żebractwa, należy również wspomniane na wstępie włóczęgostwo. I w tym wypadku organa powołane do ścigania przestępstw pozostają bezradne. Wprawdzie aktualne przepisy prawne, zawarte w tym samym rozporządzeniu prezydenta mówią o stosowaniu wobec włóczęgów kary więzienia, ale z chwilą, gdy sprawy te trafiają do sądu, z reguły zapada wyrok uniewinniający. Dlaczego?

Otóż zgodnie z brzmieniem jednego z artykułów tego rozporządzenia, karze za włóczęgostwo podlega ten, kto zmienia miejsce zamieszkania nie w celu uzyskania pracy. Wyjaśnienia oskarżonych są więc w takich wypadkach jednakowe: — Dajcie mieszkanie, to przestanę się włóczyć.

Z tych też względów spraw o włóczęgostwo nie kieruje się do sądu.

Amatorzy „życia na gape” bezkarnie więc grasują po parkach, poczekalniach dworcowych, niezdadko okradając śpiących tu pasażerów. I dopiero wtedy, gdy dopuszczają się przestępstwa, wędrują do więzienia.

WNIOSKI

Ministerstwo Pracy i Opieki

Spółecznej opracowało nowy projekt ustawy, który ma uzupełnić luki w dotychczasowych przepisach. Regulacje on jednak tylko kwestie dotyczące włóczęgostwa, pomijając zupełnie żebractwo.

Z tych też względów wnioski kierownictwa Wydziału Służby Zewnętrznej Komendy Milicji Obywatelskiej idą w tym kierunku, aby dać uprawnienia karania za żebractwo kolegium orzekającym. Ponieważ żebrzących można podzielić na dwie kategorie, należałoby również wprowadzić odpowiednie rodzaje kar. A to:

osoby niezdolne do pracy, a przy tym pozbawione środków utrzymania — przy-

musowo umieszczać w Domach Opieki i

ludzi zdrowych, którzy mogą zająć się pracą zarobkową, a mimo to żebrzą — karać aresztem.

Projekt, o którym mowa, będzie najprawdopodobniej dyskutowany na jesiennej sesji Sejmu. Jest więc jeszcze czas, by wprowadzić do niego poprawki, które pomogą władzom miasta, choćby w częściowym zlikwidowaniu żebractwa.

Bo choć sankcje karne nie są środkiem doskonałym — to w obecnej sytuacji stały się koniecznością w zwalczaniu obydwu tych przykrych plag.

HALINA STĘPŁOWNA

Krakowskie czworaczki



Walka o życie i zdrowie krakowskich czworaczek Anny, Otylii, Józefy i Franciszki Dziśków trwała od chwili przyjazdu niemowląt na świat. Wyśilkli lekarzy i Kliniki w Krakowie, w której małżeństwa przebywają do dnia dzisiejszego, a szczególnie kierownika oddziału wcześniaków, dr Stanisława Bakowej — nie poszły na marne. Czworaczki czują się zupełnie dobrze — lecz sobie już 7 miesięcy i żadne niebezpieczeństwo nie zagraża ich zdrowiu.

Na zdjęciu: dr Bakowa (z prawej) z małymi pacjentkami. CAF — fot. Lewicki

Staroświecki dylizans w Łodzi

Dziś, około godz. 14, staroświecki dylizans pocztowy, który z okazji 400-lecia istnienia Poczty Polskiej odbywa okrężną drogę przez kraj z Wrocławia do stolicy, minie granice naszego województwa i dotrze do Sulejowa. Tu w pierwszym urzędzie pocztowym województwa łódzkiego opiekę nad nim przejmie Dyrekcja Okręgowa Poczty z Łodzi.

W Sulejowie przygotowuje się uroczyste powitanie, po czym stary dylizans przez

Przyglów wyruszy w drogę do Piotrkowa, dokąd przybędzie po godzinie 16. Tu da się zasłyszony popas koniom. W środę o świcie dylizans rozpocznie dalszą jazdę w kierunku Łodzi. Około godziny 11 będzie już w Tuszynie, by parę minut po godz. 15 przejechać rogatkę łódzkiej ul. Rzgowskiej, Placem Reymonta, Piotrkowską, Placem Wolności dojeżdżać na Rynek Staro Miasta, gdzie odbędzie się uroczystość powitalna. (s)

Przy półczarnej z prezesem Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi — Janem Przybylskim

★ Rozum i serce sędziego ★ Adwokacka etyka zawodowa

— Panie prezesie, czy w swej dotychczasowej praktyce sądowej orzekł pan kiedyś karę śmierci?

— Nie. Jestem cywilistą.

— Czy dręczyły pana kiedyś wyrzuty sumienia w związku z wydanym wyrokiem?

— Po wyroku — nie. Natomiast przed wyrokiem miałem nieraz ciężkie chwile, rozważając okoliczności za i przeciw.

— Zawód sędziego jest niewątpliwie ciekawy, a zarazem trudny. Sędzia musi orzekać w sprawach, które nie zawsze zostały całkowicie zalatwione. Z labiryntu akt, zeznań i świadectw musi wyłuskać prawdę. Musi umieć przeniknąć duszę oskarżonego, a często i świadków. Jakże cenny zdaniem pana, winny charakterystyczny dobrego sędziego?

— Moje wymagania są może zbyt duże. Uważam, że sędzia powinien mieć rozum i serce. Oczywiście — nie owo trzępoczące serce, ale sędzia musi zawsze widzieć i czuć człowieka i czuć przestępstwo oskarżonego na tle potrzeb interesu społecznego. Sędzia winna być człowiekiem w pełnym tego słowa znaczeniu.

— Panie prezesie, środowisko dziennikarskie w naszym kraju było w pewnym okresie zaniepokojone interpretacją ustawy o wolności słowa przez niektóre organa wymiaru sprawiedliwości. Jakże, zdaniem pana, powinny być granice krytyki prasowej?

— Zadaniem jest dotąd nie rozstrzygnięte i budzi wiele wątpliwości. Osobiście popieram te głosy, które dają pierwszeństwo ochronie jednostki. Widzę w tym lepsze zabezpieczenie interesu społecznego, aniżeli w możliwości nieograniczonej krytyki w interesie społecznym, który widzi dziennikarz. Nie stawiam oczywiście interesu jednostki ponad interes publiczny, ale — moim zdaniem — realizacja interesu publicznego jest w tym zakresie pełniejsza.

— Panie prezesie, w ostatnim czasie również i w Łodzi Prokuratura wdrożyła dochodzenia przeciwko kilku adwokatom za postępowanie niezgodne z etyką zawodową. Jednocześnie dowiedzieliśmy się z prasy, że minister sprawiedliwości wniósł do Sejmu projekt nowej ustawy o adwokaturze, co wywołało zaniepokojenie w pewnych kręgach palestry. Co w związku z tym sądzi pan o sytuacji w łódzkiej adwokaturze?

— Przedstawicielstwo adwokatury nie wszędzie w sposób należyty dbało o zabezpieczenie godności adwokackiej, o zabezpieczenie należytej realizacji obowiązków ciążących na adwokaturze. Jeśli zaś chodzi o adwokaturę łódzką, to zasługuję ona, moim zdaniem, na wyróżnienie z racji tendencji i starań Radu Adwokackiego

o podniesienie autorytetu adwokatury, z racji walki z ujemnymi zjawiskami, które w adwokaturze występowały.

— Panie prezesie, nadużycia finansowe, drobne kradzieże w fabrykach i manufakturach w przedsiębiorstwach są niewątpliwie najczęstszymi wypadkami popełnianymi w kolizji z prawem przez naszych obywateli. W niektórych sferach lansowane są poglądy, że to niskie uposażenia pracowników są przyczyną masowych nadużyć. Jakże jest zdanie pana w tej sprawie?

— Ciężka sytuacja ekonomiczna niewątpliwie sprzyja kradzieżom i nadużyciom, ale to nie znaczy, że kradzieże są zawsze dokonywane z nędzy. Już z pewnością nie można mówić o biedzie w wypadkach poważniejszych nadużyć. Te z reguły są dokonywane przez ludzi żądnych szybkiego wzbogacenia się. Wydaje mi się, że masowemu charakterowi tych przestępstw sprzyja nie uzasadniona wyrozumiałość społeczeństwa, atmosfera rozgryzania i tuszowania nadużyć. Te właśnie atmosfery trzeba bezwzględnie zwalczać.

— Która z sądzonych przez pana spraw najgłębiej utkwiała w pana pamięci?

— Pierwsza rozprawa w moim życiu, w której z pełnym przekonaniem wydałem wyrok uniewinniający. Potem zdów orzekałem w sprawie rozwodowej. Pobrali się, ona miała lat 17, a on — 19. Po dwóch latach pożycia doszli do wniosku, że muszą się rozstać. Ona wyjechała do Krakowa, a on do Olsztyna. Po czterech latach niewidzenia się, on wniósł powództwo o rozwód. Małżeństwo spotkało się na sali sądowej i tam... na nowo się w sobie zakochali. Żyją po dziś dzień jako najszczęśliwsze małżeństwo.

— Jakże jest pana największe marzenie?

— Marzę o tym, by mieć trochę więcej czasu, ażeby móc chociaż książkę jakąś przeczytać.

— Czy i kogo darzy pan kultem jednostki?

— Oczywiście, darzę takim kultem Napoleona Bonaparte, mimo popełnionych przez niego takich czy innych błędów. Przemawia do mnie bardzo jego osobowość i jego przeżycia.

— Panie prezesie, sądzę, że jest pan osobą najbardziej kompetentną do odpowiedzi na pytanie: czy człowiek zawsze powinien mówić prawdę?

— Jestem wrogiem kłamstwa, ale nie wykluczam istnienia takich sytuacji, w których kłamstwo może być zlecydowanie mniejszym złem od powiedzenia prawdy. Najwłaściwie jednak byłoby i w takich wypadkach raczej milczenie.

Wiernie i prawdziwie, pod przysięgą sądową, rozmowę zapisał:

MARIAN BIELECKI

W 1937 r. łódzka defensywa przeprowadziła w pierwszych dniach kwietnia masowe aresztowania wśród działaczy komunistycznych.

Wśród aresztowanych i ja byłem. Po kilku dniach pobytu w więzieniu na Gdańskiej wraz z szesnastoma aresztowanymi wysłany zostałem do Berezki Kartuskiej.

O warunkach panujących w Berezie nieraz już pisałem, ale warto je przypomnieć.

30 KWIEŃNIA 1937 r. administracja w Berezie sądziła, że więźniowie przygotowują się do obchodu 1 maja postanowiła przeprowadzić nagłą rewizję. Trzeba dodać, że godzinny snu dla aresztowanych w Berezie były jedynymi godzinami spokoju po całonocnej męcz. po ciężkiej pracy lub karnych ćwiczeniach, które odbywały się w Berezie. Trudno powiedzieć, o której to było godzinie, o 3. o 2, czy jeszcze wcześniej. Wszyscy spali twardo. Nagle słyszemy gwizdek. Pada komenda: Wstać! Rozbierać się do naga i biec marsz do stołówki i na korytarz. Wytraceni nagle ze snu byliśmy zaskoczeni. Oczekiwaliśmy jakiejś strasznej masakry. Kiedy wybiegliśmy na korytarz, na ławkach ustawionych wzdłuż ścian stali policjanci z pałkami w rękach. Gdy przebiegaliśmy korytarzem, policjanci niektórych bili pałkami, ale większość wyszła z opresji obronną ręką. Trzymano nas nago w korytarzu i w stołówce kilka godzin, a trzeba pamiętać, że na terenach poleskich o tej porze roku było bardzo zimno.

W międzyczasie w salach przeprowadzano ścisłą rewizję, wywracając do góry nogami wszystko, co tam było. Szukano ulotek, prasy, strzępów czerwonego materiału. Po kilku godzinach pograno nas z powrotem do sal i rozkazano w ciągu dwóch minut doprowadzić do porządku rozrzuconą podczas rewizji odzież.

Każdy z nas miał za zadanie uporządkować swoje ubranie w formie kostki żołnierskiej na ławce, która stała w korytarzu. Oczywiście, wielu towarzyszy nerwowo nie wytrzymało i nie zdążyło w ciągu dwóch minut ułożyć odzieży. Policjanci za karę ponownie kazali im

wszystko rozrzucić i męczyli dodatkowo karnymi ćwiczeniami. O spaniu tej nocy nie było oczywiście mowy.

Pomimo takiego terroru fizycznego i psychicznego załamali się tylko pojedynczy towarzysze-komuniści. Po tej rewizji pewna grupa ludzi podpisała deklarację, w której postanawiali nie brać udziału w działalności komunistycznej. Otrzymała większość aresztowanych wytrzymała jednak próbę.

Po tej rewizji wielu aresztowanych znalazło się w izbie chorych, przechodząc ciężkie zapalenie płuc.

Ze wspomnień byłego więźnia BEREZA

Kiedy przyjechalśmy do Berezki, było w niej około 400 aresztowanych i taka sama, mniej więcej, ilość policjantów. Wobec nowoprzybyłych stosowano taką metodę: izolowano ich od reszty aresztowanych, bito, i łono. Słusznie bowiem uważano, że pierwszy okres ma decydujące znaczenie dla psychicznego załamania się nowicjuszy. Izolacja trwała zwykle trzy dni. Nowoprzybyłych trzymano na oddzielnej sali i w ogóle nie wolno im było kontaktować się z kimkolwiek. Spali na cementowej podłodze. Mało tego, ludziom niejednokrotnie nie pozwalano zlatwiać fizjologicznych potrzeb. Mimo tego terroru ludzie trzymali się.

W Berezie wszystko trzeba było robić w biegu. Biegaliśmy do stołówki, na zbiórki, dwójkami wbiegaliśmy na schody. Na schodach stali policjanci z pałkami i bili nas oślep. Liczyli na to, że jak zobaczymy ich stojących z pałkami w rękach, to każdy zechce jakoś uniknąć cze-

kających go razów i wtedy zacznie się popłoch. To oczywiście wywołałoby wśród policjantów zadowolenie. Ale solidarność nasza doszła do tego, że towarzysze między sobą postanowili: trudno, niech nawet policjant stoi z karabinem czy pałką, będziemy przebiegać normalnie, jakby nigdy nie. Komu się dostanie, to dostanie, a popłochu nie wywołamy.

Nasuwa się pytanie: czy w warunkach takiego terroru istniała w Berezie jakakolwiek zorganizowana siła, jakieś kierownictwo wśród aresztowanych komunistów. Otóż choć wyda to się niemożliwe, kierownictwo takie istniało, pomimo tego, że administracja wszystko robiła, ażeby złamać psychicznie wszystkich, pomimo tego, że nie wolno było porozumiewać się aresztowanym.

W skład kierownictwa weszli wybitni komuniści, działacze, którzy w owym okresie znaleźli się w Berezie. Kierownictwo m. in. miało za zadanie zapoznać aresztowanych z sytuacją w kraju i na świecie. Dzielnie się wyda, jak w warunkach takiej izolacji mogły Co Berezki dociepać wieści z zewnątrz. Fakt pozostaje faktem, że pewna część towarzyszy z kierownictwa codziennie, konspiracyjnie otrzymywała gazety.

Nasze kierownictwo troszczyć się o słabszych, chorowitych towarzyszy wyznaczało do ciężkich prac ludzi bardziej zabartowanych. Administracja obozu nigdy się nie mogła zorientować, kto gdzie pracował. Policjanci operowali tylko numerami aresztowanego, poza tym nie robili żadnych spisów ludzi, którzy poszli do różnych prac.

Większość towarzyszy, którzy wyszli z obozu wracali do swojej pracy partyjnej. Mielśmy także fakty, że wielu towarzyszy drugi raz przyjechało do Berezki. Jasne, że oni byli na specjalnych warunkach, o nich specjalnie się „troszczono”. Zresztą nieraz mówiono aresztowanym: Berezka nie jest więzieniem ani sanatorium. Reżim sanacyjny zdawał sobie sprawę, że jeśli się nie uda za pomocą systemu berezowskiego złamać komunistów, to komuniści wyjdą z Berezki jeszcze silniejsi.

Historia wykazała, że Berezka — oboz sanacyjny edukacji nie spełnił pokładanych w niej nadziei. Komuniści przetrzymywani w obozie przez długie miesiące, po wyjściu na wolność wracali do pracy partyjnej.

JAKUB GERSZON

Gdzie można pobierać cegiełki na Fundusz Grunwaldzki

W związku z zapytaniami szeregu zakładów i instytucji gdzie można pobierać cegiełki na „Fundusz Grunwaldzki” — Łódźki Komitet Frontu Jedności Narodu podaje do wiadomości, że rozprzedaż cegiełek zajmują się komisje „Funduszu Grunwaldzkiego” przy dzielnicowych komitetach Frontu Jedności Narodu, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Siedziby poszczególnych komisji mieszczą się w następujących punktach:

Śródmieście — ul. Piotrkowska 68, Poleście — ul. Andrzeja Struga 26, Ruda — ul. Piotrkowska 211, Chojny — ul. Lubińska 9-11, Bałuty — ul. Limanowskiego 40, Staremięska — ul. Snyderska 3 i Widzew — ul. Szpitalna 2.

Tak więc zakłady pracy, instytucje, szkoły, organizacje społeczne itp. winny zgłaszać się do odbioru cegiełek do jednego ze wskazanych punktów w zależności od położenia terytorialnego i przynależności do dzielnic.

TAKI INTERNAT dalej istnieć nie może

W samym sercu Łodzi, przy ulicy Obrońców Stalingradu znajduje się internat dla młodzieży szkół zawodowych. Internat... Nazwa ta w zestawieniu z istniejącymi tu warunkami wydaje się nieporozumieniem lub paradoksem.

Mieścili się tu kiedyś koszarzy. Tak do tego celu lokal się niewątpliwie nadawał. Ale komu byśnola ta „szczęśliwa” myśl, by ten budynek bez żadnych przeróbek przeznaczyć na internat, dziś chyba trudno ustalić. Jakież nieprzewidywalne kłopoty Kuratorium, przeniesienia tu przed nowym rokiem szkolnym i tym podobne względy sprawiły, że w byłych koszarach zamieszkała młodzież.

Zamieszkała, jeśli można nazwać mieszkaniem sale, w której mieści się 120 łóżek. Jeśli w słabym oświetleniu takiej sali nie sposób odczytać lekcji. Jeśli brak jest krzeseł, stolików i szaf. Jeśli w dni chłodne temperatura w salach wynosi około 5°C. Chyba wystarczy, aby zrozumieć te zwykłe prawdy, że oddając (czy też wypożyczając) młodzież na internat były koszarzy, nie

stworzono jej warunków choćby znośnego bytowania.

Być może dostosowanie pomieszczeń koszar do potrzeb internatu, takie jak przebudowa sal czy stworzenie zaplecza magazynowego kuchni, przetrwałoby możliwości Kuratorium. Ale nie chce się wprost wierzyć, że nie można było dotąd zarządzić mniejszym, choć dokuźliwym bolączkom. Czy rzeczywiście nie dało się wzmożnić oświetlenia? Czy tak trudno było skompletować odpowiednią ilość szaf, stolików i krzeseł? Czy wreszcie nie można było jakoś rozwiązać problemu ogrzewania sal? Ktoś tu chyba zlekceważył swoje obowiązki.

W internacie przy ul. Obr. Stalingradu żyje w bardzo złych warunkach 430 uczniów. Chłopcy nie mają ciepłej wody do mycia, śpią na pryczach, przykrywają się dwoma nie powie-

czonymi kocami, pod głową zaś mają małe kawałki poduszki wypchane słomą. A przecież można by wydać im ościel z zapasów kolonijnych.

Wyżywienie również dostają kiepskie. Ogranicza im się na wet kawę. Kierownik internatu potrafi powiedzieć, że chłopcy za dużo chcą pić. Kontrola radnych — wykazała, że porcje mięsa, które chłopcy dostają na obiad, ważą po 5 dka z kością. W ogóle porcje żywnościowe są mikroskopijne. Nawet zupy nie ma młodzież pod dostatkiem. O smaku i jakości potraw — lepiej nie wspominać.

Kwota, jaką przeznaczają się tu na wyżywienie każdego chłopca, nie jest mniejsza niż w innych internatach, gdzie młodzież chwali sobie wyżywienie. Muszą więc być jakieś „przebiegi”.

Z tego krótkiego zestawienia wynika, że warunki w internacie są nieodpowiednie. (Co należy robić? Albo trzeba ten internat dostosować do potrzeb młodzieży i rozwiązać wszystkie bolączki, albo też trzeba go zlikwidować. W każdym razie taki stan rzeczy dalej trwać nie może. Naszym zdaniem są warunki po temu, żeby usunąć wszystkie niedomagania. Należy tylko energicznie zająć się internatem przy ul. Obr. Stalingradu.

Ada Jaskulska

Serdecznie żegnano wybitnego bakteriologa dr Jana Żurkowskiego



Nazwisko dr Jana Żurkowskiego związane jest nierozdzielnie ze Szpitalem AM im Korczaka w Łodzi. Nic dziwnego, tu pracował od 1 września 1923 roku wyjąwszy siedmioletni okres okupacji, gdyż Niemcy usunęli go i wysiedlili. Zaraz po wyzwoleniu dr Jan Żurkowski znowu powrócił do szpitala i zorganizował laboratorium chemiczno-bakteriologiczne. W ub. roku, kiedy szpital obchodził 50-lecie swego istnienia, dr Jan Żurkowski, jeden z najstarszych pracowników, którego cały zespół otaczał miłością i poważaniem, otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Dr Jan Żurkowski odszedł na emeryturę, mając 70 lat. Żegnano go serdecznie jak prawdziwego przyjaciela. Na zdziwienie zasłużonemu lekarzowi wręczają kwiaty jego najbliższa współpracownica, długoletnia laborantka Maria Matczakowa i prof. Redlich. (Kas.)

Foto: L. Olejniczak

„Telimena” pamięta o dzieciach

Z konfekcją dziecięcą wciąż jeszcze nie jest dobrze. Matki dobrze wiedzą, ile trzeba się nachodzić, aby kupić dziecku płaszczki, sukienkę czy nawet fartuszek. Toteż z zadowoleniem trzeba powitać fakt, że Łódzki Dom Mody „Telimena” nastawił ostatnią część swojego zakładu właśnie na konfekcję dziecięcą.

Stworzono specjalną wzorownicę i laboratorium dla opracowywania odzieży przeznaczony dla dzieci. W tej chwili „Telimena” szyje dziecięce futerka z misia z mufkami i zapęczkami, sukieneczki welnianiane, płaszczki podbite wlnianem, skafandry na ciepłą podszewkę. Już niedługo do produkcji wejdą spodnie dla dziewczynek w wieku od 4 do 10 lat z rysu bawelnianego o ciekawym fasonie.

Ponieważ jeszcze w tym roku zakład produkujący odzież dziecięcą przejdzie na dwie zmiany, jest nadzieja, że konfekcji tej będzie coraz więcej. (Kas.)

Nowe pralki elektryczne łódzkiej produkcji

Pierwsze 200 sztuk nowego typu pralek elektrycznych wyprodukują jeszcze w tym miesiącu Łódzkie Zakłady Metalowe. Cała tegoroczna produkcja pralek będzie przeznaczona wyłącznie na zaopatrzenie Łodzi.

Nowe pralki łódzkiej produkcji będą miały większą wydajność i możliwość użytkowania dzięki umieszczeniu wirnika bardzo nisko, na samym dnie pralki.

Natomiast w przyszłym roku Łódzkie Zakłady Metalowe uzupełnią asortyment swojej produkcji nowoczesnymi urządzeniami dla barów samoobsługowych: specjalnymi stolami i tabelami do... podgrzewania potraw. (gr)

Szlachetny środek piorący wkrótce w sklepach

Łódzkie Zakłady Chemiczne przystąpiły do produkcji szlachetnego środka piorącego „Piano”. Jest to proszek o wysokiej jakości składnikach — alkoholach tłuszczowych i środkach syntetycznych węglowodorków. „Piano” będzie się nadawać szczególnie do prania wełny i jedwabiu, gdyż nie niszczy tych tkanin.

Po 1 listopada nowy środek piorący ma się pojawić w sprzedaży w domach towarowych całej Polski.

- ★ „Spawane” płaszcze przeciwdeszczowe
- ★ Rozciągliwe ochronne botki damskie
- ★ Elastyczne lalki śpiące
- ★ Hełmy z mas plastycznych dla motocyklistów

Tworzywa sztuczne w każdej dziedzinie życia

W Kaliskich Zakładach Tworzyw Sztucznych trwają doświadczenia nad zastosowaniem tworzyw sztucznych do produkcji czolek tkańskich. Jeśli ten ciekawy eksperyment uda się, zaoszczędzimy wiele milionów złotych.

Tymczasem z powodzeniem KZTSZ produkują z tworzyw sztucznych miliony różnych szpul do przędzy oraz tulejek dla przemysłu włókienniczego, wypierając szpule do niedawna jeszcze sprowadzane z dewizy z Austrii.

Założa Kaliskich Zakładów Tworzyw Sztucznych przysta-

pila również do produkcji, bardzo poszukiwanych na rynku, tzw. spawanych płaszczy przeciwdeszczowych z folii igielitowej. Nowoczesny krój płaszczy oparty został na ostatnich wzorach holenderskich i amerykańskich. Bardzo praktyczne, szczególnie na obecne jesienne szarugi, płaszcze te mają ważną zaletę — są znacznie tańsze od importowanych oraz nie przeciekają i nie pękają na szwach — gdyż są spawane „na gorąco”.

Niewątpliwą i bardzo praktyczną nowością dla naszych pań są nakładane na buciki o-

chronne botki, z przezroczystej folii igielitowej. Słynąca w 30 krajach z produkcji pięknych, celulozowych lalek fabryka kaliska, przygotowuje „na gwiazdkę” miłą niespodziankę dla naszych miłośniczek. Będą to wzorowane na najpiękniejszych w świecie wyrobach japońskich elastyczne, nie tłużejące się, śpiące a także mówiące laleczki.

Kaliskie Zakłady Tworzyw Sztucznych przystąpią wkrótce, jako pierwsze w kraju, do produkcji — ze specjalnego tworzywa — lamp jarzeniowych o nowoczesnych kształtach, krzesła biurowych i klubowych oraz hełmów dla motocyklistów. Fabryka wyrabia ponadto z tworzyw sztucznych tysiące artykułów dla przemysłu elektrotechnicznego, maszynowego i innych. M. in. produkują wiele elementów do żelazek i pralek elektrycznych, motocykli, samochodów i... okrętów, eliminując import tych wyrobów, względnie zastępując wyroby z drogiej, deficytowych metali kolorowych.

WIDOWNIA „pierwszych rzędów” i... najbliższy repertuar

Jakie bilety wykupują najchętniej łódzcy teatromani? Wiadomo: pierwszy rząd. Słusznie też pewien architekt zapytany, jaki teatr byłby w Łodzi najbardziej popularny, odpowiedział: „Taki, w którym byłby wyłącznie jeden rząd — i to pierwszy”.

Ci, którzy przebudowywali obecnie widownię Teatru Powszechnego, uwzględnił ten moment. Nie znaczy to, że istniejące tam obecnie tylko rzędy pierwsze. Śmiało jednak można powiedzieć, że wszystkie miejsca są tam poniekąd pierwsze, albowiem z każdego miejsca słychać i widać doskonale!

Dokonano tego przez podwyższenie widowni, poprawienie akustyki, wzmocnienie oświetlenia sceny. Poza tym skrzypiące krzesła zastąpiono miękkimi fotelami, zainstalowano klimatyzację, nie mówiąc o tym, że cała widownia została przyjemnie odmalowana i odnowiona.

Tak więc stworzono lepsze warunki i oprawę dla przyszłych widzów. Stąd też aktualność pytania: jakie sztuki zobaczymy w bieżącym sezonie w tym tak odnowionym i unowocześnionym teatrze?

Na pytanie to odpowiada kierownik literacki Teatru Powszechnego — Apoloniusz Zawilski, informując nas: — Dążeniem Teatru Powszechnego jest zapewnienie publiczności wartościowego repertuaru tak jednak, aby nie tracić kontaktu z szerokim widzem, który oczekuje od nas nie tylko nauki, ale i rozrywki. W repertuarze swoim przewidujemy — oprócz „Pamiętnika Anny Frank” — „Królów Przedmieścia” Krumłowskiego, „Obronę Ksanotypy” Morstina,

„Sobótka” Sudermanna, „Szel mostwa Skapena” Moliera, „Damy i huzary” Fredry. Nie zapominamy też i o naszych najmłodszych widzach, dla których wystawiamy trzy piękne bajki: „Byczek Fernando”, „Opowieść o żeglarzu Palemonie”, i „O rybaku i złotej rybce”.

Nowy sezon w Teatrze Powszechnym (oby szczęśliwie!) zainauguruje „Pamiętnik Anny Frank”. Jest to sztuka przerobiona ze wstrząsającego pamiętnika kilkunastoletniej holenderskiej dziewczyny z Amsterdamu, która z rodzicami swoimi ukrywała się przez dłuższy czas pod opieką żyjących sobie ludźmi, a potem z całą rodziną wywieziona została przez hitlerowców do obozu koncentracyjnego. Anna Frank zginęła potem w Bergen-Belsen.

Sam pamiętnik, jak i sztuka osnuta na jego tem, zdobyły rozgłos w całym świecie. Łódzki Teatr Powszechny jest trzecim z kolei teatrem polskim, który wprowadza „Pamiętnik Anny Frank” na swoją scenę, w reżyserii dyr. Z. Koczanowicza, a scenografią A. Bystronia.

W roli Anny wystąpią R. Kamińska i W. Ostrowska — w innych ważniejszych rolach: A. Daniewicz, H. Billing, H. Pawłowicz, Z. Suwałski.

Premiera — w czwartek 23 października.

Georgy Lukacs — Od Goethego do Balzaka, PIW, zł 45. — Wybór esejów literackich znanego marksistowskiego krytyka literatury.

- Specjalne mydło do pralek
- „Mirax” do bielizny i naczyń
- Soda śnieżna

Ostatnio w sprzedaży ukazała się pierwsza partia specjalnego mydła do pralek. Zostało ono wyprodukowane w oparciu o krajowe łożyska syntetyczne w Bydgoskich Zakładach Przemysłu Tłuszczowego. Dobrze się pieni, nie niszczy tkanin i jest stosunkowo niedrogi. Jeden kilogram w estetycznej puszcze z folii winidurowej kosztuje 15 zł. Zakłady Bydgoskie zamierzają

produkować po 50 ton tego mydła miesięcznie. Miejscowi specjaliści przygotowali jednocześnie także proszek do zamaczania bielizny i naczyń. Podczas prób w laboratorium „Mirax” całkowicie zdał egzamin. Ukazuje się on w sprzedaży po zatwierdzeniu ceny.

W Inowrocławskich Zakładach Sodowych w Matwach wzrasta produkcja tzw. sody śnieżnej. Jest to również wyrób 1958 r.

Ponieważ soda śnieżna znakomicie nadaje się do prania jedwabiu, wełny i „kolorów” oraz do gotowania bielizny, a nawet do... kąpieli — zapotrzebowanie na nią stale się zwiększa.

„Łodzianki” dla... łodzianek!

Na niedawno zakończonych Krajowych Targach Obuwicznych w Radomiu dużym uznaniem powitano nowy model letnich pantofli damskich Łódzkie Zakładów Obuwia. Pięta jest całkowicie odkryta, tylko ponad kostką przebiega z tyłu wąski paseczek. Obcas — wysoki z wężonym koturnem. Pantofle te, nazwane „łodziankami”, będą produkowane ze skóry cięgiełej w 10 pastelowych kolorach.

Seryjna produkcja „łodzianek” rozpocznie się z początkiem przyszłego roku. (gr)

Ideał wychowawczy w socjalizmie

Komitet Łódzki PZPR zawiadania aktyw partyjny, aktywność nauczycielski oraz zainteresowanych, że 22 bm. o godz. 15.30 w sali KL PZPR, Al. Kosciuszki 107, parter, odbędzie się odczyt prof. dr Bogdana Suchodolskiego pt. „Ideał wychowawczy w socjalizmie”.

Od Poloneza do „Króla Rogera”

Program najbliższych koncertów symfonicznych, które odbędzie się w Filharmonii Łódzkiej w piątek i sobotę, 24 i 25 października, o godz. 19.30, poświęcony będzie w całości muzyce polskiej. Rozpocznie go polonez Ogińskiego, opracowany na orkiestrę przez R. Palestrę. Następnie słuchać będziemy koncertu skrzypcowego A-dur Karłowicza w wykonaniu znanego skrzypka Igora Iwanowa, laureata II Międzynarodowego Konkursu im. II Wieniawskiego.

Drużą część wieczoru wypełni estradowa realizacja I aktu opery Karola Szymanowskiego „Król Roger”. Będzie to pierwsze powojenne wykonanie tego dzieła w Pol-

sce. Obok orkiestry symfonicznej Filharmonii, w tym wielkim przedsięwzięciu artystycznym udział wezmą: chór mieszany PWSM i PSSM, przygotowany przez Tadeusza Kalidowskiego, chór dziecięcy PPSM oraz soliści: Delfina Kowalówna, Krystyna Wierczkowska, Jerzy Artysz, Tadeusz Kopański, Stanisław Michoński oraz Eugeniusz Szymkarski. Ogólne kierownictwo muzyczne spoczywa w doświadczonej rękach profesora Władysława Raczkowskiego, kierownika artystycznego Opery Łódzkiej, który wstąpi w roli dyrygenta. Wykonanie „Króla Rogera” zapowiada się jako jedno z ważniejszych wydarzeń sezonu muzycznego.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne 253-33
Pogot. Ratunkowe 444-44
Straż Pożarna 98
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 333-33
Pryw. Pomoc Lek. 333-33
Pryw. Pogot. Dziec. 300-00

TEATR

TEATR NOWY (Wielkowskiego 13)
TEATR 1.15 (Traugotta 1)
OPERETKA (Piotrkowska 243)
TEATR IM. JARACZA (ul. Jaracza 27)
„ARLEKIN” (Wólczańska nr 5)
TEATR MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a)
„PINOKIO” (Kopernika nr 16)
TEATR POWSZECHNY (Piotrkowska 27)
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika 8)

MUZEUM

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14)
MUZEUM SZTUKI (Wielkowskiego 38)
KINA (W nawiasach podajemy kategorie kin)

KINA

ADRIA (II - Piotrkowska 150)
„Cyrano de Ber...

GO? GDZIE? KIEDY?

serac" doz. od lat 12
BALTYK (premierowe - Narutowicza 20)
DWORCOWE (II - Dw. Kaliski)
SWIT (II - Bałucki Rynek)
TATRY (II - Sienkiewicza 40)
TATRY-LETNIE (premierowe - Czerwonej 53)
WISŁA (premierowe - Tuwima 1)
MUZA (II - Pabianicka 173)
PIONIER (II - Franciszkańska 31)
POLONIA (premierowe - Piotrkowska 87)
POKÓJ (II - Kazimierza nr 8)
I MAJA (II - Kilińskiego 178)
ROMA (II - Rzgowska 84)
SOJUSZ (III - Nowe Żłobno)

GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI

(Tuwima 34)
„Srebrny wiatr” doz. od lat 16, 18, 20

STUDIO (III - Bystrzycka 9)

„Dorośli i dzieci” doz. od lat 14, g. 17, 19

Dyżury aptek

Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 53, Zgierska 65, Pl. Wolności 2, Pl. Połku 3, Rzgowska 51, Gdańska 23, AS Al. Kościuszki 48

WOŻNY na pracę popołudniową

potrzebny zarząd Zrzeszenia Prywatnego Handlu, Jaracza 45. 21506-G

INSPEKTORA wojewódzkiego zatrudni od zaraz Wojewódzki Związek Ogrodnicy w Łodzi. Wymagane kwalifikacje: wyższe lub średnie wykształcenie ogrodnicze...

PRZETARG

Spółdzielnia Pracy im. „1 Maja” w Łodzi, ul. Sprawiedliwa 5 OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie form na wtrysk polistyrenu i tłoczenie bakelitu. Blizszych wyjaśnień udziela dział głównego mechanika. Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „przetarg” prosimy składać w sekretariacie spółdzielni do dnia 27 października 1958 roku, w którym to dniu nastąpi komisyjne otwarcie kopert. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 7183-K

UNIEWAŻNIENIE

Z dniem 13 października br. unieważnia się skradzione pieczątki o brzmieniu: 1) „Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Fabianicach Miejskiej Komitet Kultury Fizycznej”. 2) „Przewodniczący M.K.K.F. Miller Zdzisław”. 7175-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

PLAC na Julianowie sprzedam. Oferty pisemne - „20682” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

KUPNO

ILUZYJE zagraniczna i nie metalowe srebrne kupię. Łódź, Kilińskiego 47, pracownia hafciarska 20816 g

SPRZEDAŻ

2 OPONY 375x10, nowy silnik i różne części do motocykla „M-72” sprzedam. Tel. 270-94 20750

PRACA

NA 8 godzin dziennie do dziecka przyjmie kobietę (chętne emerytkę) Zielona 27, m. 3, godz. 19-20

LOKALE

2 POKOJE plus słuźbowy i kuchnia z dużym balkonem centralne ogrzewanie, gaz w śródmieściu (nowoczesny budynek) za mienie na 3-4 pokoje raczej rozkładowe. Oferty pisemne „20694” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

PRZETARG

Zarząd Inwestycji Szkół Wyższych w Łodzi, ul. Zamenhafa 13 OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie z materiałów oferenta podprętek na książki, z blachy czarnej o grub. 1,5 - 2 mm - w ilości 5.000 sztuk. Blizszych informacji udziela się w siedzibie Zarządu Inwestycji od godz. 8.00 do godziny 11.00, tel. 227-58.

Oferty zapieczętowane z podaniem ceny i terminu wykonania należy składać w biurze zarządu w terminie 7 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta jak również odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 2177-K

PRZETARG

Zarząd Inwestycji Szkół Wyższych w Łodzi, ul. Zamenhafa 13 OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie z materiałów oferenta podprętek na książki, z blachy czarnej o grub. 1,5 - 2 mm - w ilości 5.000 sztuk. Blizszych informacji udziela się w siedzibie Zarządu Inwestycji od godz. 8.00 do godziny 11.00, tel. 227-58.

Oferty zapieczętowane z podaniem ceny i terminu wykonania należy składać w biurze zarządu w terminie 7 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta jak również odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 2177-K

Zapałki w ręku dziecka to groźba pożaru!

W dniu 16 października 1958 roku zmarł nagle w wieku lat 69 kierownik teki nr 38 w Zelowie prow. farmacji S. + P. JÓZEF RADZISZEWSKI W Zmarłym tracimy sumiennego pracownika Służby Zdrowia, zanego człowieka i nieodżałowanego kolegi. Cześć Jego pamięci! DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA ZARZĄD APTEK WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO.

W dniu 18 października 1958 r. zmarł nagle w wieku lat 49 S. + P. JÓZEF KUNTE Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 października br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza katolickiego na Mani, o czym zawiadamiają pograżeni w smutku ŻONA, BRAT I RODZINA.

W dniu 18 października 1958 r. zmarł przeżywszy lat 70 S. + P. JAN WĘŻYK Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi w dniu 21 października 1958 roku o godzinie 14 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają CÓRKA, ZIĘĆ I RODZINA.

W dniu 18 października 1958 r. zmarł nagle IGNACY KOCHANIECKI długoletni kierownik Zbiornicy nr 2 Sp-ni Pracy „Zbieracz” w Łodzi, były więzień obozów koncentracyjnych - hitlerowskich. W Zmarłym tracimy serdecznego i uczynnego kolegę pracy. Wyprowadzenie zwłok nastąpi we wtorek 21 października br. o godz. 15 z domu żałoby przy ul. Leszczyńskiej nr 2, na cmentarz w Rudzie Fabianickiej. Cześć Jego pamięci. RADA NADZORZA I ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY „ZBIERACZ”.

LEKARZ zamieni czteropokojowe mieszkanie (III piętro) na trzy z hołem. Koszty zwróce. Oferty pisemne „20690” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

LEKARSKIE

DR KUDREWICZ specjalista wenerologiczne skóra, moczopłciowe 8-10, 14-16 ulica 22 Lipca 4 21510 ulica 22 Lipca 4 21510

LEKARSKIE

DR KUDREWICZ specjalista wenerologiczne skóra, moczopłciowe 8-10, 14-16 ulica 22 Lipca 4 21510 ulica 22 Lipca 4 21510

LEKARSKIE

DR KUDREWICZ specjalista wenerologiczne skóra, moczopłciowe 8-10, 14-16 ulica 22 Lipca 4 21510 ulica 22 Lipca 4 21510

LEKARSKIE

DR KUDREWICZ specjalista wenerologiczne skóra, moczopłciowe 8-10, 14-16 ulica 22 Lipca 4 21510 ulica 22 Lipca 4 21510

LEKARSKIE

DR KUDREWICZ specjalista wenerologiczne skóra, moczopłciowe 8-10, 14-16 ulica 22 Lipca 4 21510 ulica 22 Lipca 4 21510

LEKARSKIE

DR KUDREWICZ specjalista wenerologiczne skóra, moczopłciowe 8-10, 14-16 ulica 22 Lipca 4 21510 ulica 22 Lipca 4 21510

LEKARSKIE

DR KUDREWICZ specjalista wenerologiczne skóra, moczopłciowe 8-10, 14-16 ulica 22 Lipca 4 21510 ulica 22 Lipca 4 21510

LEKARSKIE

DR KUDREWICZ specjalista wenerologiczne skóra, moczopłciowe 8-10, 14-16 ulica 22 Lipca 4 21510 ulica 22 Lipca 4 21510

LEKARSKIE

DR KUDREWICZ specjalista wenerologiczne skóra, moczopłciowe 8-10, 14-16 ulica 22 Lipca 4 21510 ulica 22 Lipca 4 21510

MA GAZYN Dziennika

„Legenda Jeziora Okran”



W teatrze Moranboug w Phenianie (Korea) wystawiono balet pt. „Legenda Jeziora Okran”. Na zdjęciu: fragment baletu.

Czy Sahara zawsze była pustynią?

Podobno nie — jak twierdzą uczeni. Twierdzenie zaś popierają konkretnymi dowodami. M. in. odkrytymi śladami dawnego życia na tej ziemi. Istniało ono, obliczając „skromnie”, około 9000 lat temu. Ludzie, którzy w owych zamierzchłych czasach żyli na Saharze, odznaczyli się wysoką kulturą — jak wykazują pozostawione przez nich malowidła ściennie w odkrytych przed kilkoma laty grotach. Ziemia ta w owych czasach musiała być urodzajna, klimat — stepowy; bogaty świat zwierzęcy sprawiał, że mieszkańcy Sahary zajmowali się przede wszystkim myślistwem.

Dlaczego więc Sahara stała się pustynią? Po prostu wskutek powolnego ale stalego procesu osuszającego, który rozpoczął się prawdopodobnie wraz z zakończeniem się epoki lodowcowej w Europie. Życie zanikało na Saharze, która stawała się tym czym jest dziś: bezwodna połać rozżarzonych piasków. Pozostanie nią dopóty, dopóki rozwijająca się technika nie pozwoli złowickowi na realizację jego dążeń: nawodnienie Sahary i ponowne uczynienie z niej, po tysiącach lat, urodzajnej ziemi.

Ostrożnie, promieniotwórczość!

Nawet znikome dawki substancji radioaktywnych mogą wywołać zaburzenia w organizmie człowieka — o ile jest on narażony na bezpośredni kontakt z nimi przez czas dłuższy. Jak dowiedli uczeni radzieccy, promieniotwórcze produkty rozszczepiania (m. in. stront, ces i pluton) wchłaniające w znikomych dawkach przez 2-3 lata, wywołują zaburzenia w systemie nerwowym, mogą być przyczyną raka żołądka, ujemnie działają na płodność i powodują przedwczesne starzenie się organizmu. Można przyjąć za pewnik, że odpowiednio duże dawki radiacji powodują skrócenie przeciętnego okresu życia. Co jest tego przyczyną — tego uczeni nie wiedzą, jak również nie wiedzą jeszcze, jak się temu niszczącemu działaniu można przeciwstawić.

Szkoła muzyczna pocztynionów

9 lipca 1930 r. założono w Polsce specjalną szkołę muzyczną w celu ćwiczenia pocztynionów w wygrywaniu na trąbce sygnałów pocztowych. Z pocztynionów warszawskich zasłynął przed laty Tomasz Wilczyński, bardziej znany pod pseudonimem „Wilczek”. Przy zamawianiu pocztynionów upominano się o pocztyniona „Wilczka”, który nie tylko po kawalersku powoził, ale wygrywał na trąbce bez zmeżenia najrozmaitsze, popularne w owym czasie arie z oper, walec, polki, mazurki itp.

Obecnie trąbka jest pewnego rodzaju zabytkiem muzycznym. Z okazji 400-lecia Poczty Polskiej jedzie jednak starymi trasami pocztowymi prawdziwy dylżans i rozbrzmiewają dźwięki starej, wysłużonej trąbki pocztowej.

Co to jest „Sidewinder”?

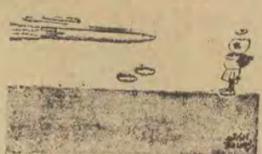
Przed kilku dniami całą prasę obiegła wiadomość o pocisku „Sidewinder”.

„Sidewinder” jest to pocisk samosterujący, typu powietrze-powietrze, tzn. do zwalczania celów powietrznych z samolotu. Wyprodukowały go amerykańskie zakłady dla marynarki. „Sidewinder” liczy 2,7 m długości i zaopatrzone jest w 4 stateczniki.

W głowicy pocisku znajduje się aparatura czuła na promienie infraczerwone, wydzielać przez reaktor samolotu odrzutowego. Jeżeli w zasięgu działania aparatury (ok. 4 km) znajdzie się odrzutowiec, w słuchawkach pilota rozlega się przeciągły dźwięk-znak, że samolot został zauważony. Wówczas pilot, po zorientowaniu się o jaki samolot chodzi — odpala pocisk, który samodzielnie naprowadza się na właściwy kurs i trafia w pródko, emitując promienie podczerwone, czyli dysze wylotowe silnika samolotu.

Uśmiechnij się

W dobie rakiet zdalnie kierowanych.



Jeszcze tylko kilka dni cierpliwości

ŁKS znów na czele tabeli

Dopiero ostatnia kolejka spotkań wyłoni nam mistrza I ligi i drugiego spadkowicza

Przedostatnia kolejka spotkań ligowych przywróciła piłkarzom ŁKS utraconą przed tygodniem pozycję lidera tabeli. Jest to wynik zwycięstwa odniesionego nad Legią 3:0 oraz niepowodzenia doznanego w Warszawie przez bytomską Polonię w meczu z Gwardią 2:1. Okoliczności te sprawiły, że ŁKS dorobił się przewagi dwóch punktów nad swoim najgroźniejszym rywalem, na również od niego lepszy stosunek bramek.



Mecz z Legią wygrany, ale forma drużyny łódzkiej może budzić pewne obawy. Gdyby nie wyraźna poprawa gry ŁKS w drugiej części spotkania, widowisko to można by bez przesady nazwać najsiabszym ze wszystkich oglądanych w Łodzi w ciągu sezonu. Długi czas na boisku nie się dosłownie nie działo: ŁKS jakoś nie umiał powiązać akcji, a w grze Legii, stojącej aż do znużenia systemem stu podań, nie sposób było dopatrzeć się celowości. Dopiero po przerwie zespół łódzki odnalazł siebie i już bez większego wysiłku przechrzlił szalę zwycięstwa na swoją stronę, przełamując doskonałą

postawę Stroniarza, dzielnie broniąc swojej bramki.

Jeszcze mniej groźny dla ŁKS stał się trzeci pretendent do tytułu mistrzowskiego, chorzowski Ruch. Tu niespodziankę sprawiła broniąca się przed spadkiem Lechia, która w Chorzowie zainkasowała dwa cenne punkty (2:0). Obecnie Ruch ma już o 4 punkty mniej niż ŁKS.

Z kandydatów do spadku nie powiodło się tylko Cracowii, pokonanej przez Budowlanych 2:0. Porażka w Opolu zepchnęła Cracovię na przedostatnie miejsce w tabeli i dzisiaj jest ona, obok sosnowieckiej Stali, najpoważniej zagrożona spadkiem. Punkty zdobyte na Stali 3:1, pozwoliły bydgoskiej Polonii zrównać dorobek punktowy z Lechią (po 17 punktów) i wysunąć się przed Cracovię różnicą jednego punktu. Dzięki remisowi z Górnikiem (Zabrze) 3:3 Wisła ma obecnie 18 pkt., a więc tyle co Budowlani.

Ważnym elementem w tabeli jest siódme miejsce Wisły nie jest jeszcze dla niej dostateczną gwarancją utrzymania się w I lidze. Wisła jest dzisiaj w równej mierze zagrożona spadkiem co przedostatnia w tabeli Cracovia.

Nie pozostaje nam nie innego, jak poczekać cierpliwie jeszcze do najbliższego niedzieli na rozstrzygnięcie losów tytułu mistrzowskiego i spadku z ligi.

Zwycięstwa czy tabela fińska mają decydować o wyniku meczu

Punktowanie meczów między państwowych w lekkiej atletyce staje się coraz aktualniejszym tematem poruszonym nie tylko przez najwybitniejszych działaczy tej dyscypliny sportu, ale również i przez poszczególne zespoły.

Po meczu USA — ZSRR starano się w sposób może niezbyt jeszcze całkowicie zdecydowany skorzystać w półoficjalnych dyskusjach z tabeli fińskiej. Tabela ta, jak wiemy, uwzględnia wszystkie konkurencje lekkoatletyczne, biorąc za punkt wyjścia osiągnięte wyniki. W ten sposób przeprowadzona punktacja spotkań między państwowych daje pełny obraz poziomu walczących drużyn. Ale z drugiej strony nie odzwierciedla ona walki o punkty.

Po meczu Polska — NRF gazeta NRD „Neues Deutschland” omawiając to spotkanie, zadawała sobie trud podsumowania wszystkich konkurencji, biorąc za pod

stawę tabelę fińską. Na podstawie tych skrupulatnych obliczeń okazało się, że na koncie Polski zapisano 40.867 punktów, wówczas gdy NRF otrzymała tylko — 39.987 pkt., a więc tym samym odnieśliśmy różnicę 1.614 pkt., zwycięstwa nad silnym zespołem. Tu warto przypomnieć, że według punktacji nie wyników a zwycięstw, spotkanie zakończyło się w Warszawie remisem 110:110 pkt.

Można oczywiście dyskutować na temat tego czy innego systemu, ale czas najwyższy, by Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna opracowała ze swojej strony jeden obowiązujący wszystkie państwa należące do tej federacji, system, który będzie podstawą do ogłaszania wyników.

Naszym zdaniem system korzystania z tabeli fińskiej przy meczach między państwowych może być brany pod uwagę z tą poprawką, że prócz tej punktacji weźmiemy również pod uwagę punktację zwycięstw, a połączone w sumie punkty dadzą ostateczny wynik meczu.

Jeżeli zastosujemy wyżej wspomniany projekt, to wówczas poszczególne zawodnicy starac się będą o uzyskanie jak najlepszego wyniku z zachowaniem walki o pierwsze miejsce. A więc mieć będziemy spotkania stojące rzeczywicie na wysokim poziomie sportowym i bardzo ciekawą walkę o pierwsze miejsce.

Dobrze będzie jeżeli PZLA ze swojej strony po głębszym zapoznaniu się z całokształtem materiałów zechce wypowiedzieć się w tej sprawie i przedłoży federacji międzynarodowej swój wniosek. Jeżeli PZLA przystąpi do tej pracy i wyłonią się konkretne propozycje, to wówczas nie będziemy świadkami targów i nieporozumień przed każdym niemal meczem między państwowym. Wówczas ustalone zostanie również punktacja sztafet i drużyny staną na boisku, wiedząc jak mają walczyć i o co walczyć. Będzie bardzo dobrze, jeżeli wszystkie te sprawy uregulowane zostaną teraz w rozpoczynającym się urlopie lekkoatletycznym. Jesteśmy przekonani, że PZLA jest tego samego zdania o my i przed rozpoczęciem sezonu 1959 r. wszystkie wspomniane kwestie będą uzgodnione i podane do publicznej wiadomości z powiadomieniem zainteresowanych zespołów reprezentacyjnych.

Brawo juniorzy łodzi

Wielkim sukcesem dla łodzian zakończyło się spotkanie reprezentacji juniorów z reprezentacją juniorów Warszawy. Łodzianie odnieśli zwycięstwo 4:1 (1:1), zdobywając puchar dr Michałowicza.

Juniorzy grał na przedmeczach spotkań ligowego ŁKS — Legia i w pełni zasłużyli na ten sukces.

Skład tenisistów na mecz z Norwegią

Podano oficjalnie skład reprezentacji Polski na mecz z Norwegią o puchar króla Gustawa V (28-28 bm. w Oslo). Zgodnie z przewidywaniami, w grach pojedynczych Polskę reprezentować będą Skonecki i Radzio, a w grze podwójnej aktualnie najlepsza na szta parę Skonecki i Maniewski. Rezerwowym graczem jest Piątek. Do Norwegii wyjedzie tylko 3 zawodników i kapitan związkowy ZT — O. Challier. Brak w składzie mistrza Polski Andrzeja Licisę wynika ze słabej formy, jaką zademonstrował w turnieju kontrolnym.

Kogo obchodzi taka transmisja w telewizji

Jako jeden ze „szlagierów” niedzielnego programu Telewizji zapowiada transmisję z Warszawy meczu ligowego stolecznej Gwardii z bydgoską Polonią.

Może to jest i szlagier dla Telewizji, śmiemy jednak wątpić, żeby rzesze telewizorów podzielaty ten pogląd. Cóż bowiem znaczy mecz warszawski wobec niedzielnego wydarzenia piłkarskiego nr 1, spotkania Górnika (Zabrze) z ŁKS, które decyduje o tytule mistrza Polski.

Meczem tym pasjonuje się nie tylko Śląsk i Łódź, tak bardzo przywiązana do swojej drużyny Łódź, ale i cała Polska piłkarska. A tymczasem zamiast transmisji tak niezwykle ważnego wydarzenia daje się telewizorom nikoogo nie obchodzące widowisko.

Jeśli Telewizja znalazła czas na transmisję podobnego meczu, to w imieniu wielu tysięcy miłośników piłkarstwa mamy prawo domagać się, żeby odstąpiono od tego zamiaru i transmisję poświęcono na rzecz transmisji najwłaściwszej i najciekawszej, a więc mecz Górnika (Zabrze) — ŁKS. (Rm)

Radio

WTOREK, 21 PAŹDZIERNIKA

15.00 Wiadomości. 15.10 Koncert Małej Orki. Detel. 15.30 Dla dzieci starszych odc. opow. R. Granasa pt. „Gruba Cejka”. 16.00 Muzyka tan. 16.30 Utwory skrzypcowe. 16.50 „Jonostera” — pogadanka. 17.05 (L) Audycja literacka. 17.20 (L) „Słuchamy łódzkich solistów” — Eugeniusz Paradowski — skrzypce, Alfreda Dziadoszyńska — akompaniament. 17.40 (L) „Wypoczywamy przy muzyce”. 18.10 (L) Łódźki dziennik radiowy. 18.30 Wiadomości. 18.35 Audycja aktualna. 18.45 Melodie tan. 19.00 „Narodzinny wiersz” — rozmowa z T. Kubiskiem. 19.30 L. Rózycki: „Anhel” — poemat symfoniczny. 19.50 Melodie tan. 20.00 Z kraju i ze świata. 20.27 Kronika sportowa. 20.40 Modest Mussorgski: „Borys Godunow” — opera w 4 aktach z prologiem. 22.25 Wiadomości. 22.30 D. e. opery. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Z kroniki sądowej

Kierownictwo ŁFZ w kolizji z prawem

Przed Sądem Wojewódzkim dla m. Łodzi rozpoczął się wczoraj proces przeciwko kierownikowi Łódzkiej Fabryki Zegarów. Na ławie sądowej zasiadli: dyr. ŁFZ — Franciszek Bogucki, główny inżynier — Bronisław Szcler oraz jego zastępca — Zdzisław Gonczarek.

W latach 1956-57 oskarżeni złecali, w formie specjalnych umów o dzieło, grupie pracowników ŁFZ wykonywanie różnych prac w godzinach służbowych. W wyniku tego rodzaju bezprawnych poczynień Łódzka Fabryka Zegarów poniosła straty w wysokości 750.000 zł. Jak stwierdza akt oskarżenia, część tej sumy kierownictwo zakładu przywłaszczyło sobie.

Proces przeciwko „złotej młodzieży” przerwany

Toczący się przed Sądem Wojewódzkim dla m. Łodzi proces przeciwko „złotej młodzieży” został przerwany. Powodem takiej decyzji sądu była konieczność poddania głównemu oskarżonemu — Janowi Chybowskiemu, Rozprawa zostanie wznowiona w dniu 4 listopada.

Proces ten trwał będzie 10 dni. O wyroku powiadomimy naszych czytelników.

15 pracowników „Energomontażu” i 10 paserów przed sądem

Również na 10 dni przewidziana jest rozpoczęcia wczoraj rozprawy przeciwko pracownikom „Energomontażu”, oskarżonym o kradzież materiałów z terenu Elektrociepłowni. O sprawie tej pisaliśmy szeroko zaraz po zakończeniu śledztwa.

Dzisiaj przypominamy, że w stanie oskarżenia pozostaje 15 pracowników zatrudnionych przy budowie Elektrociepłowni, którzy od lipca ub. roku do lutego br. skradli kilkaset kilogramów rur, około 15 ton blachy oraz 8 ogromnych kotłów parowych.

Głównymi oskarżonymi z „Energomontażu” są: Zbigniew Jaworski — magazynier, Norbert Grabowski — zastępca głównego mechanika, Janusz Rykart — główny mechanik oraz jego poprzednik — Antoni Samel. Ponadto przed sądem stanęło jeszcze 10 paserów i kupców, którzy zajmowali się sprzedażą skradzionych materiałów.

Kredytuje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 295-00, łączą z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Red. naczelny 225-64. Sekr. odpow. 204-75. Dział społeczno-ekonom. 228-32. Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80. Dział kulturalny 223-05. Dział listów i koresp. 303-04. Red. nocna 278-76. Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięcznie zł 12.50. Prenumerata przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPIK „Ruch”, Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-573. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch” Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100624. Wydawca: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka”.